

KONSTITUCYJNE PODSTAWY PREZYDENCKIEGO PRAWA ŁASKI A MOŻLIWOŚĆ STOSOWANIA TZW. ABOLICJI INDYWIDUALNEJ

Instytucja prezydenckiego prawa łaski, której podstawy oraz konsekwencje regulowane są w różnych dziedzinach prawa¹, pozostaje niestety – zarówno w obszarze szeroko rozumianego prawa karnego², jak i prawa konstytucyjnego³ – na obrzeżach głównych analiz dogmatycznych, mimo że jej normatywny charakter daleki jest od klarowności. Powszechnie wskazuje się, że jest to jedna z konstytucyjnych prerogatyw Prezydenta niewymagająca kontrasygnaty premiera⁴ oraz że skutki ułaskawienia dotyczą prawa karnego materialnego⁵. Tym bardziej dziwić więc może, że w Kodeksie kar-

nym brak jakichkolwiek regulacji odnoszących się do tej kwestii. W Konstytucji RP ułaskawienia bezpośrednio dotyczy natomiast tylko jeden przepis. Zdecydowanie szersze, choć także dalekie od zupełności i poprawności, są uregulowania zawarte w rozdziale 59 Kodeksu postępowania karnego.

Troistość instytucji ułaskawienia, które z jednej strony stanowi prerogatywę Prezydenta, z drugiej zaś – jest specyficznie uregulowaną w k.p.k. procedurą, wywołującą skutki w obszarze materialnego prawa represyjnego⁶, mogłaby sugerować, że ta właśnie cecha uczy-

¹ Trafnie podkreśla się w piśmiennictwie, że: „(...) Prawo łaski nie jest zatem instytucją wyłącznie prawa konstytucyjnego. Ze względu na zasięg jego skutków, przepis konstytucyjny o prawie łaski jest zaliczany do uregulowań konstytucyjnych, dotyczących jednak prawa karnego materialnego” – I. Hayduk-Hawrylak, (w:) *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, red. J. Skorupka, Warszawa 2015, s. 1335.

² Zagadnienie to jest sygnalizowane w większości, choć nie we wszystkich, podręczników prawa karnego, jednak w sposób nad wyraz ogólny, sprowadzający się w zasadzie do podania zasadniczych cech tej instytucji oraz wskazania jej historycznego zakorzenienia. Co do wypowiedzi dotyczących ułaskawienia zob. w szczególności: K. Buchała, *Prawo karne materialne*, Warszawa 1980, s. 645–646; W. Świda, *Prawo karne*, Warszawa 1982, s. 320; L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 2013, s. 353 i n.; A. Marek, *Prawo karne*, wyd. 10, Warszawa 2012, s. 379. Przykładem podręcznika prawa karnego, w którym nie zamieszczono żadnych rozważań dotyczących ułaskawienia, jest praca W. Wróbla, A. Zolla, *Polskie prawo karne. Część ogólna. Podręcznik 2012*, Kraków 2013. Co do opracowań artykułowych zob. m.in. L. Wilk, *W sprawie uregulowania i stosowania łaski generalnej*, „Palestra” 2002, nr 5–6, s. 39 i n.

³ Zob. w szczególności B. Banaszak, *Prezydenckie prawo łaski w Polsce*, Wrocław 2002; B. Baran, *Prawo łaski w polskim systemie prawnym na tle powszechnym*, Sosnowiec 2011; P. Rogoziński, *Instytucja ułaskawienia w prawie polskim*, Warszawa 2009; R. Piotrowski, *Stosowanie prawa łaski w świetle Konstytucji RP*, „Studia Iuridica” 2006, nr 45, s. 165 i n.; K. Kozłowski, *Prawo łaski Prezydenta RP. Historia. Regulacja. Praktyka*, Warszawa 2013; K. Kaczmarczyk-Kłak, *Prawo łaski w Polsce na tle porównawczym. Dawniej i współcześnie*, Rzeszów 2013.

⁴ Wynika, jak wskazuje się w piśmiennictwie, z art. 144 ust. 3 pkt 18 Konstytucji RP, została uregulowana w art. 139 i nie wymaga kontrasygnaty premiera. Zob. D. Świecki, (w:) B. Augustyniak, K. Eichstaedt, M. Kurowski, D. Świecki, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, t. II, wydanie 1, Warszawa 2013, s. 912; A. Ważny, (w:) K. T. Boratyńska, A. Górski, M. Królikowski, A. Sakowicz, M. Warchoła, A. Ważny, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, red. A. Sakowicz, wydanie 6, Warszawa 2015, s. 1174.

⁵ Zob. w szczególności: L. Wilk, *Prawo łaski a sprawiedliwość karania – refleksja filozoficznoprawna*, PPK 2000, nr 23, s. 23 i n.

⁶ Na troistość ułaskawienia jako instytucji zwracał przed laty uwagę J. Sobczak, *Nowy kształt instytucji ułaskawienia*,

ni ją szczególnie atrakcyjnym obiektem analiz. Z natury rzeczy instytucja ta stanowi wszak przedmiot zainteresowania teoretyków zajmujących się różnymi działami prawa, a wszelkie poświęcone jej rozważania obejmować muszą jednocześnie elementy konstytucyjne i ustawowe⁷. Trudno o bardziej atrakcyjny temat w czasach obowiązywania zasady bezpośredniego stosowania Konstytucji, zwłaszcza gdy powszechnie wskazuje się znaczenie zrekonstruowanych z ustawy zasadniczej standardów dla prawa represyjnego⁸. W istocie rozważania poświęcone ułaskawieniu bez trudu odnaleźć można w literaturze z zakresu prawa konstytucyjnego⁹, prawa karnego materialnego¹⁰ oraz prawa karnego procesowego¹¹. Mimo sporej liczby wypowiedzi zaskakująca jest jednak nie tylko swoista powierzchowność większości analiz dotyczących tej instytucji¹², ale także obszar kwestii spornych. Jedną z nich jest zagadnienie zakresu prerogatywy Prezydenta w sferze stosowania prawa łaski, w szczegól-

ności zaś możliwość nadania jej charakteru tzw. abolicji indywidualnej. W piśmiennictwie prezentowane są w tej materii skrajnie przeciwnostawne poglądy¹³.

Z jednej strony wskazuje się, że „prezydent może skorzystać z prawa łaski w każdej sprawie o przestępstwo i o wykroczenie, również przed prawomocnym skazaniem, mimo że praktyka nie zna, jak na razie, wyjątków od ułaskawienia dopiero po uprawomocnieniu się wyroku skazującego; mówiąc inaczej dopuszczalne jest ułaskawienie w postaci abolicji indywidualnej”¹⁴. Dostrzegając swoistość instytucji ułaskawienia, w tym w szczególności to, że „prawo łaski, w odróżnieniu od amnestii i abolicji, ma charakter indywidualny i sprowadza się do darowania lub łagodzenia kar i środków karnych oraz innych publicznoprawnych skutków skazania”, przyjmuje się, że „nie jest jednak wyłączona w jego ramach tzw. abolicja indywidualna, a więc uwolnienie od odpowiedzialności jeszcze przed prawomocnym skazaniem”¹⁵.

(w:) *Rozważania o prawie karnym. Księga pamiątkowa z okazji siedemdziesięciolecia urodzin Profesora Aleksandra Ratajczaka*, red. A. J. Szwarz, Poznań 1999, s. 251 i n.

⁷ Jest to tym samym jeden ze szczególnych wypadków, gdy uwzględnienie Konstytucji w procesie wykładni określonych regulacji wynika ze sposobu ich ujęcia przez ustawodawcę jednocześnie w Konstytucji RP i ustawie procesowej. Co do problematyki wykładni zgodnej z Konstytucją zob. m.in. K. Szczucki, *Wykładnia prokonstytucyjna prawa karnego*, Warszawa 2015.

⁸ Zob. w tej kwestii m.in. K. Szczucki, tamże; P. Wiliński, *Proces karny w świetle Konstytucji*, Warszawa 2011.

⁹ Zob. w szczególności R. Piotrowski, *Stosowanie prawa łaski*, s. 165 i n.; P. Sarnecki, *Komentarz do art. 139 Konstytucji RP*, (w:) *Konstytucja RP. Komentarz*, t. I, red. L. Garlicki, Warszawa 1999; B. Banaszak, *Prawo konstytucyjne*, Warszawa 2004, s. 612 i n.; *Konstytucje Rzeczypospolitej oraz komentarz do Konstytucji RP*, red. J. Boć, Wrocław 1998, s. 225 i n.; P. Winiczorek, *Komentarz do Konstytucji RP z dnia 2 kwietnia 1997 r.*, Warszawa 2000, s. 184 i n.

¹⁰ Zob. K. Buchała, *Prawo karne materialne*, s. 645–646; L. Gardocki, *Prawo karne*, s. 353 i n.; A. Marek, *Prawo karne*, s. 379.

¹¹ Zob. m.in. T. Grzegorzcyk, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, wyd. 5, Warszawa 2008, s. 1183; E. Skrętowicz, *Z problematyki ułaskawienia w polskim procesie karnym*, (w:) *Nauki penalne wobec problemów współczesnej przestępczości. Księga jubileuszowa z okazji 70. rocznicy urodzin Profesora Andrzeja Gaberle*, Kraków 2007, s. 273 i n. Zob. też K. Kaczmarczyk-Klak, *Postępowanie ułaskawieniowe w świetle Konstytucji RP na tle porównawczym*, „*Ius Novum*” 2011, nr 3, s. 36 i n.; S. Stachowiak, *Ułaskawienie w przepisach k.p.k.*, WPP 2000, nr 2, s. 3 i n.

¹² Szersze rozważania prezentowane są w zasadzie jedynie w opublikowanych na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat opracowaniach monograficznych.

¹³ Przegląd prezentowanych w doktrynie stanowisk zawiera praca K. Kaczmarczyk-Klak, *Prawo łaski w Polsce*, s. 431 i n.

¹⁴ S. Waltoś, *Proces karny. Zarys systemu*, wyd. 6, Warszawa 2002, s. 552. Takie stanowisko prezentuje także A. Murzynowski, *Ułaskawienie w Polsce Ludowej*, Warszawa 1965, s. 128; L. Gardocki, *Prawo karne*, s. 193; K. Kaczmarczyk-Klak, *Postępowanie ułaskawieniowe*, s. 36 i n.; S. Stachowiak, *Ułaskawienie*, s. 3 i n.

¹⁵ T. Grzegorzcyk, *Kodeks postępowania karnego*, s. 1184. Zob. też K. Kaczmarczyk-Klak, *Postępowanie ułaskawieniowe*, s. 36 i n.; S. Stachowiak, *Ułaskawienie*, s. 3 i n.

Z drugiej strony prezentowany jest w piśmiennictwie pogląd, zgodnie z którym „ułaskawienie może dotyczyć wyłącznie osób prawomocnie skazanych (art. 560 § 1 k.p.k., w którym mowa o ułaskawieniu skazanego). (...) Wynika z tego, że nie jest dopuszczalne korzystanie z aktu łaski w stosunku do osoby skazanej wyrokiem nieprawomocnym, jak też skorzystanie z aktu łaski polegającego na zastosowaniu tzw. abolicji indywidualnej”¹⁶. Wskazuje się także, że „ułaskawienie to szczególna forma ingerencji władzy wykonawczej w fazę wykonywania wyroku”, zaś jego „celem jest całkowite lub częściowe uwolnienie skazanego od negatywnych skutków orzeczenia”¹⁷. Podkreśla się również, że „ułaskawienie może obejmować każdy rodzaj prawomocnego rozstrzygnięcia sądu zawierającego represję karną, zaś sposób zastosowania prawa łaski nie musi być zgodny z przepisami prawa karnego”¹⁸.

Przywołane wyżej przeciwstawne stanowiska są zaskakująco lakonicznie uzasadniane. Koncepcja szerokiego, wręcz nieograniczonego zakresu prerogatywy Prezydenta, dopuszczająca możliwość stosowania prawa łaski w formie aktów tzw. abolicji indywidualnej,

zasadza się na wskazaniu, że przepis art. 139 Konstytucji RP „nie czyni tu żadnych restrykcji”¹⁹. Podnosi się także, że „żaden przepis ustawy zasadniczej nie wyklucza tej postaci łaski, która z istoty swej zakłada uwzględnienie także aspektów związanych z sytuacją osobistą sprawcy, co nie ma nic wspólnego z kwestią równości wobec prawa”²⁰. Wskazuje się brak ingerencji prawa łaski w sprawowanie wymiaru sprawiedliwości, wynika to z uznania, że nie stanowi ono rozstrzygnięcia sprawy karnej²¹. Z tego też względu przyjmuje się, że nie sposób uznać, iż stosowanie prawa łaski przed prawomocnym skazaniem stanowiłoby ingerencję w sferę niezawisłości sędziowskiej²². Odwołując się do tego, że nie w każdym przypadku naruszenia prawa sprawca pociągany jest do odpowiedzialności karnej, neguje się naruszenie zasady podziału władzy przez stosowanie prawa łaski przed prawomocnym skazaniem. Za szerokim rozumieniem zakresu kompetencji w sferze prawa łaski przemawiać ma także argument, że ustrojodawca ukształtował prawo łaski w taki sposób, iż wykluczył jakiegokolwiek uzależnienie wykonania tej kompetencji przez Prezydenta od woli innych organów, czy

¹⁶ P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, t. III, wyd. 4, Warszawa 2012, s. 514. Podobnie J. Grajewski, (w:) J. Grajewski, E. Skrętowicz, *Kodeks postępowania karnego z komentarzem*, Gdańsk 1996, s. 395; R. A. Stefański, (w:) J. Bratoszewski, L. Gardocki, Z. Gostyński, S. M. Przyjemski, R. A. Stefański, S. Zablocki, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, t. II, Warszawa 1998, s. 793 i n. Niejednoznaczne jest stanowisko S. Steinborna, który z jednej strony wskazuje, że „ustawodawstwo polskie nie określa zakresu ułaskawienia przysługującego Prezydentowi”, z drugiej podkreśla, że „jednakże regulacje zawarte w rozdziale 59 dotyczyć mogą jedynie sytuacji, gdy nastąpiło prawomocne skazanie. Ustawa procesowa posługuje się bowiem określeniem «skazany», nie mówiąc już o tym, że z treści tych przepisów wynika, iż kodeksowe postępowanie obejmuje sytuacje po wydaniu wyroku” – J. Grajewski, L. K. Paprzycki, S. Steinborn, *Kodeks postępowania karnego. Tom. II. Komentarz*, red. L. K. Paprzycki, wyd. 3, Warszawa 2013, s. 462.

¹⁷ I. Hayduk-Hawrylak, (w:) *Kodeks postępowania karnego*, s. 1335.

¹⁸ D. Świecki, (w:) *Kodeks postępowania karnego*, s. 912. Ograniczenie ułaskawienia wyłącznie do przypadków prawomocnego skazania zdaje się wskazywać także A. Ważny, (w:) *Kodeks postępowania karnego*, s. 1174. Por. też J. Sobczak, *Nowy kształt*, (w:) *Rozważania o prawie karnym*, s. 253 i n.

¹⁹ S. Waltoś, *Proces karny*, s. 552. Identyczne stanowisko prezentowane jest w podręczniku S. Waltoś, P. Hofmański, *Proces karny. Zarys systemu*, wyd. 11, Warszawa 2013, s. 559. Trzeba dodać, że P. Hofmański jest zarazem jednym z autorów stanowiska przeciwnego, przyjmującego, że ułaskawienie odnosić się może wyłącznie do skazanego prawomocnym wyrokiem, i wykluczającego z uwagi na zasadę demokratycznego państwa prawnego możliwości stosowania prawa łaski w formie tzw. abolicji indywidualnej – P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek, *Kodeks postępowania karnego*, s. 514.

²⁰ T. Grzegorzcyk, *Kodeks postępowania karnego*, s. 1184; K. Kaczmarczyk-Klak, *Prawo łaski w Polsce*, s. 434.

²¹ K. Kaczmarczyk-Klak, *Prawo łaski w Polsce*, s. 433.

²² Tamże, s. 435.

to władzy wykonawczej, czy sądowniczej. To Prezydent stosuje prawo łaski, a pozostałe organy państwowe powinny współdziałać z nim w tym zakresie. Konstytucja RP pozostawia Prezydentowi swobodę decydowania o ulaskawieniu²³. Podkreśla się także, iż „fakt, że przepisy k.p.k. z zasady mówią tu o skazanym, też nie może być argumentem, gdyż przewidziano i procedurę ulaskawienia z urzędu bez zasięgania opinii sądów”²⁴. Dodatkowego argumentu, niezwiązanego już wyłącznie z płaszczyzną konstytucyjną, upatruje się również w tym, że prerogatywa prezydencka może być realizowana bez konieczności korzystania z trybu postępowania przewidzianego w rozdziale 59 k.p.k.²⁵, co sprawia, iż wskazanie w tych przepisach skazanego jako podmiotu, wobec którego możliwe jest stosowanie prawa łaski, nie ma żadnego znaczenia w perspektywie zakresu zastosowania normy kompetencyjnej odczytywanej z art. 139 Konstytucji RP²⁶. Dodaje się także, że nie jest możliwe wedle przyjmowanego powszechnie *ius interpretandi* odczytywanie postanowień Konstytucji w kontekście regulacji ustawowych, zasadą jest bowiem interpretacja ustaw w zgodzie z Konstytucją²⁷.

Równie syntetycznie przedstawia się zestaw argumentów przytaczanych dla uzasadnienia koncepcji wąskiego zakresu zastosowania prerogatywy Prezydenta w obszarze prawa łaski. W starszych publikacjach w zasadzie stanowiska tego szerzej nie uzasadniano, podnosząc jedynie, że ulaskawienie stanowi szczególną

formę ingerencji władzy wykonawczej w fazę wykonania wyroku, nie podając jednak powodów takiego ujmowania istoty prawa łaski²⁸. Wskazywano także, że choć ani Konstytucja, ani Kodeks postępowania karnego „nie określają istoty prawa łaski, niemniej z istoty tej instytucji wynika, że w drodze ulaskawienia nie można pogorszyć sytuacji skazanego”²⁹, co przesądzać miałyby o tym, że może ono odnosić się jedynie do przypadków prawomocnego skazania. W nowszych pracach podnosi się, że dopuszczenie szerokiej wykładni prawa łaski „sprzeciwiałoby się zasadzie demokratycznego państwa prawnego”³⁰, stanowiłoby naruszenie zasady równości, godziłoby w zasadę prawdy materialnej oraz zasadę legalizmu³¹. Odnaleźć można także stanowisko, wedle którego przyjęcie, że prawo łaski przejawiać się może w postaci aktów tzw. abolicji indywidualnej, prowadziłoby do nadmiernej ingerencji w wymiar sprawiedliwości, a w dalszej perspektywie podważałoby zaufanie do państwa jako podmiotu reagującego na każdy przypadek naruszenia prawa, w tym zwłaszcza prawa karnego³². Wykorzystywany bywa także argument związany z zakresem regulacji zawartych w art. 59 k.p.k., które „(...) dotyczyć mogą jedynie sytuacji, gdy nastąpiło prawomocne skazanie. Ustawa procesowa posługuje się bowiem określeniem «skazany», nie mówiąc już o tym, że z treści tych przepisów wynika, iż kodeksowe postępowanie obejmuje sytuacje po wydaniu wyroku”³³.

²³ Por. R. Piotrowski, *Stosowanie prawa łaski*, s. 167; W. Skrzydło, *Polskie prawo konstytucyjne*, Lublin 2003, s. 317.

²⁴ T. Grzegorzczak, *Kodeks postępowania karnego*, s. 1184; K. Kaczmarczyk-Kłak, *Prawo łaski w Polsce*, s. 436.

²⁵ W piśmiennictwie podkreśla się, że: „Nie budzi wątpliwości, że Prezydent może zastosować łaskę w ogóle z pominięciem trybu przewidzianego w k.p.k.” – T. Grzegorzczak, *Kodeks postępowania karnego*, s. 1184.

²⁶ Zob. J. Warylewski, *Prawo karne. Część ogólna*, wyd. 5, Warszawa 2012, s. 515 i n.; A. Ważny, (w:) *Kodeks postępowania karnego*, s. 1174.

²⁷ Zob. R. Piotrowski, *Stosowanie prawa łaski*, s. 166 i n.

²⁸ I. Hayduk-Hawrylak, (w:) *Kodeks postępowania karnego*, s. 1335. Zob. też D. Świecki, (w:) *Kodeks postępowania karnego*, s. 912. Ograniczenie ulaskawienia wyłącznie do przypadków prawomocnego skazania zdaje się wskazywać także A. Ważny, (w:) *Kodeks postępowania karnego*, s. 1174.

²⁹ K. Buchała, *Prawo karne materialne*, s. 645.

³⁰ P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek, *Kodeks postępowania karnego*, s. 514.

³¹ P. Rogoziński, *Instytucja ulaskawienia*, s. 103 i n.

³² P. Kuczma, *Prawo łaski*, „Rzeczpospolita” 2011, nr 3 (dodatek „Prawo co dnia”), s. 26.

³³ S. Steinborn, (w:) *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, s. 462.

Zestawienie obu stanowisk co do zakresu konstytucyjnej kompetencji w sferze prawa łaski ujawnia także inną fundamentalną i niewyjaśnioną kwestię, związaną z jego znaczeniem oraz funkcją dla postępowania karnego, zwłaszcza jeśli – aprobując szeroką wykładnię zakresu kompetencji określonych w art. 139 Konstytucji RP – dopuścilibyśmy możliwość stosowania tego prawa w formie tzw. indywidualnych aktów abolicji jeszcze przed prawomocnym zakończeniem postępowania karnego. Skorzystanie z prawa łaski przed wydaniem prawomocnego wyroku, a więc w toku postępowania karnego, aktualizuje bowiem pytanie o jego rolę i znaczenie jako rozstrzygnięcia procesowego. Wszak konsekwencje ułaskawienia odnoszą się w tym wypadku nie tylko do beneficjenta prawa łaski, ale także do organów prowadzących postępowanie. Ułaskawienie w toku postępowania karnego powoduje nie tylko zniesienie potencjalnych i przyszłych skutków procesu karnego dla beneficjenta³⁴, ale także wyłączenie możliwości rozstrzygnięcia przez sąd kwestii odpowiedzialności karnej. Stosowany na tym etapie postępowania akt łaski staje się specyficzną negatywną przesłanką procesową³⁵ lub wręcz decyzją proceduralną kończącą postępowanie przed niezawisłym i bezstronnym sądem³⁶. Nieco mniejsze znaczenie ma problem funkcji i znaczenia prawa łaski dla zwolenników poglądu, że możliwość skorzystania z tego szczególnego instrumentu ingerencji władzy wykonawczej w sprawowanie wymiaru sprawiedliwości aktualizuje się dopiero po prawomocnym zakończeniu postępowania. Jednak

aspekt proceduralny odgrywa również w tym ujęciu istotną rolę, skoro ułaskawienie na etapie postępowania wykonawczego skutkować może jego zakończeniem z tego właśnie powodu.

Mając na względzie powszechnie akceptowany pogląd wykluczający możliwość dokonywania wykładni przepisów Konstytucji w kontekście regulacji ustawowych³⁷, dalsze rozważania rozpocząć należy od analizy konstytucyjnych podstaw stosowania prawa łaski. Kluczowy w procesie rekonstruowania zakresu tej prerogatywy przepis art. 139 Konstytucji RP stanowi zaś, że „Prezydent stosuje prawo łaski. Prawa łaski nie stosuje się do osób skazanych przez Trybunał Stanu”. Przepis ten powoływany jest we wszystkich poświęconych tej instytucji analizach, w których nadaje się mu zasadnicze i częstokroć samoistnie rozstrzygające znaczenie. W istocie roli regulacji zawartej w art. 139 Konstytucji RP nie sposób przecenić. Zarazem jednak – o czym niekiedy zapominamy – regulacja ta nie jest „samotną wyspą”. To przecież tylko jeden z przepisów ustawy zasadniczej, otoczony szeregiem innych jej postanowień, tworzących normatywny kontekst, w jakim należałoby go interpretować. Tymczasem zwolennicy szerokiej wykładni prezydenckiej prerogatywy w zakresie prawa łaski odwołują się zazwyczaj wyłącznie do treści art. 139. Zasadniczym argumentem, który miałby uzasadniać taką właśnie wykładnię, jest bowiem twierdzenie, że art. 139 Konstytucji nie wprowadza żadnych ograniczeń prawa łaski, poza jednym, że prawa tego nie stosuje się do osób skazanych przez Trybunał Stanu³⁸. Twier-

³⁴ W tym zakresie tzw. indywidualny akt abolicji jest swoistą promesą zniesienia wszelkich lub tylko niektórych konsekwencji ewentualnego przyszłego skazania.

³⁵ Tak zagadnienie to bywa ujmowane w literaturze. Zob. m.in. K. Kaczmarczyk-Kłak, *Prawo łaski w Polsce*, s. 438, która wskazuje, że akt abolicji indywidualnej skutkuje koniecznością umorzenia postępowania na podstawie art. 17 § 1 pkt 11 k.p.k.

³⁶ Inną kwestią jest, pozostające poza zakresem prowadzonych w tym miejscu analiz, zagadnienie możliwości stosowania prawa łaski na etapie przedjurysdykcyjnym. W tym przypadku przyjęcie dopuszczalności korzystania z aktów tzw. indywidualnej abolicji oznacza ingerencję w tok prowadzonego postępowania przygotowawczego.

³⁷ Zob. R. Piotrowski, *Stosowanie prawa łaski*, s. 166 i n.; P. Wiliński, *Konstytucyjne podstawy tajemnicy związanej z wykonywaniem zawodu adwokata i radcy prawnego*, (w:) *Etyka adwokacka a kontradiktoryjny proces karny*, red. J. Giezek, P. Kardas, Warszawa 2015, s. 165 i n.

³⁸ S. Stachowiak, *Ułaskawienie*, s. 3. Zob. też K. Kaczmarczyk-Kłak, *Postępowanie ułaskawieniowe*, s. 36 i n.

dzenie to opiera się na dwóch, przyjmowanych co najmniej konkludentnie, założeniach. Po pierwsze – że przepis art. 139 jest klarowny treściowo i zakresowo, a tym samym pozwala już w oparciu o analizę językową i bezpośrednie rozumienie odczytać jednoznacznie co do treści i zakresu normę kompetencyjną³⁹; po wtóre – na przekonaniu, że rekonstrukcja tej szczególnej prerogatywy prezydenta możliwa jest wyłącznie w oparciu o treść art. 139 Konstytucji RP.

Oba założenia można jednak kwestionować, o ile nie utracimy z pola widzenia, że – nawet jeśli odwołalibyśmy się do konceptu stosowania analizowanego przepisu w oparciu o jego bezpośrednie rozumienie – nie zdołamy ustalić, jakie jest prawo, bez jego interpretacji, nie dysponujemy bowiem doskonałym językiem służącym do wyrażania norm⁴⁰. Przyglądając się syntetycznie ujętemu art. 139 Konstytucji RP, wskazać natomiast można co najmniej dwa obszary niejasności i niejednoznaczności. Pierwszy związany jest z zakresem znaczeniowym użytego w tym przepisie pojęcia „prawo łaski”. Drugi – odnoszący się do przewidzianego w nim wyjątku oraz jego rzeczywistego zakresu – przekłada się na niejednoznaczność przesłanek, których spełnienie warunkuje na płaszczyźnie konstytucyjnej możliwość sko-

rzystania z tego prawa⁴¹. Jakkolwiek próba weryfikacji tych wątpliwości wymaga nieco głębszej analizy treści art. 139 Konstytucji w odniesieniu do obu sygnalizowanych wyżej obszarów.

Porównując wypowiedzi przedstawicieli doktryny prawa konstytucyjnego i prawa karnego na temat sformułowania „prawo łaski”, bez trudu dostrzec można wręcz zasadnicze rozbieżności interpretacyjne. Z jednej strony wskazuje się, że historycznie ukształtowane prawo łaski nie odnosi się do konsekwencji wynikających z rozstrzygnięć dyscyplinarnych, cywilnoprawnych oraz administracyjnych⁴². Z drugiej strony przyjmuje się, że prawo łaski obejmuje uchylene lub złagodzenie konsekwencji wynikających z orzeczeń wydawanych w zakresie odpowiedzialności karnej skarbowej, dyscyplinarnej i administracyjnej⁴³. Tego rodzaju rozbieżności pozwalają zauważyć, że w odniesieniu do złożonego zwrotu „prawo łaski” mamy do czynienia z „niejednoznacznością sformułowań konstytucyjnych”, co wręcz – zdaniem części przedstawicieli doktryny – stanowi może podstawę do formułowania wątpliwości ze względu na zasadę określoności prawa i jej znaczenie jako jednej z podstaw demokratycznego państwa prawa⁴⁴. Jest to wystarczający powód,

³⁹ Innymi słowy – przyjmuje się, że w tym przypadku możliwe jest bezpośrednie rozumienie, co pozwala pominąć przeprowadzanie złożonego procesu wykładni przepisów Konstytucji. Zob. w tej kwestii szerzej J. Wróblewski, *An outline of a general theory of legal interpretation and constitutional interpretation*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Iuridica” 1987, vol. 32, s. 75; T. Stawecki, *Koncepcje wykładni konstytucji we współczesnych polskich naukach prawnych*, (w:) *Wykładnia konstytucji. Inspiracje, teorie, argumenty*, red. T. Stawecki, P. Winczorek, Warszawa 2014, s. 182 i n.

⁴⁰ Trafnie stwierdza B. Brożek, że „jesteśmy skazani na interpretację, nie może istnieć język doskonały” – *Granice interpretacji*, Kraków 2014, s. 8. Zob. szerzej rozważania zawarte w rozdziale drugim powołanej pracy.

⁴¹ Nie ma wszak wątpliwości, że konstytucyjne prawo łaski nie jest całkowicie bezgraniczne. Nawet zwolennicy szerokiego zakresu zastosowania instytucji ulaskawienia przyjmują, że ma ono zawsze charakter indywidualny i odnosi się do konkretnej osoby, skutkując uchynieniem lub pomniejszeniem konsekwencji związanych ze stosowaniem prawa represyjnego. Nawet twierdzenie, że akt łaski może zostać zastosowany w toku postępowania karnego, zakłada, że odnosić się może jedynie do strony tego postępowania, tj. oskarżonego, a być może także podejrzanego. Nie ma jednak możliwości zastosowania tzw. indywidualnego aktu abolicji wobec osoby niebędącej stroną procesu karnego. To zaś przesądza, że w każdym ujęciu zakresu zastosowania prawa łaski konieczne jest wskazanie warunków, od spełnienia których uzależniona jest aktualizacja tej prerogatywy.

⁴² Zob. m.in. P. Sarnecki, *Komentarz do art. 139 Konstytucji RP*, (w:) *Konstytucja RP*; R. Piotrowski, *Stosowanie prawa łaski*, s. 165 i n.

⁴³ Por. B. Banaszak, *Prawo konstytucyjne*, s. 612.

⁴⁴ Por. stanowisko R. Piotrowskiego, *Stosowanie prawa łaski*, s. 166.

aby zakwestionować twierdzenie, że przepis ten może stanowić – w oparciu o wykładnię językową i bezpośrednie rozumienie normy konstytucyjnej – podstawę do satysfakcjonującej rekonstrukcji zakresu przedmiotowego prerogatywy ułaskawieniowej, postrzegane go w perspektywie rodzaju rozstrzygnięcia lub typu postępowania⁴⁵. Wszak w zależności od zajmowanego stanowiska ułaskawienie miałyby wchodzić w rachubę w odniesieniu do każdej kategorii konsekwencji wynikających z jakiegokolwiek rozstrzygnięcia albo – przy interpretacji zawężającej – nie powinno obejmować konsekwencji wynikających z rozstrzygnięć dyscyplinarnych, administracyjnych czy karnych skarbowych. Już ten dość podstawowy dylemat zdaje się sugerować, że dla odczytania zakresu kompetencji Prezydenta konieczne jest przeprowadzenie wykładni w odniesieniu do kluczowego z punktu widzenia merytorycznego aspektu ułaskawienia zwrotu „prawo łaski”. Podobnie przedstawia się kwestia niejednoznaczności wyjątku sformułowanego w zdaniu drugim art. 139 Konstytucji, wyłączającego możliwość stosowania prawa łaski do osób skazanych przez Trybunał Stanu. Posłużenie się przez ustawodawcę konstytucyjnego zwrotem *expressis verbis* wskazującym osoby skazane przez Trybunał Stanu – niezależnie od konstytucyjnego uzasadnienia tego wyłączenia⁴⁶ – stwarza bowiem zasadnicze trudności w zrekonstruowaniu zakresu tak ujętego wyjątku.

Wymienione wyżej niejednoznaczne elementy treściowe art. 139 Konstytucji RP przesądzają, że bez odpowiedniej wykładni odpowiedź na pytanie o zakres kompetencji

ułaskawieniowych Prezydenta okazuje się w jakimś sensie ułomna lub – co najmniej – niewystarczająca. Każde twierdzenie oparte samoistnie na treści art. 139 Konstytucji można by wszak traktować jedynie jako hipotezę wymagającą pogłębionej interpretacyjnej weryfikacji. Dodajmy od razu – weryfikacji odwołującej się nie tylko do dyrektyw językowych, ale uwzględniającej także dyrektywy celowościowe i systemowe, a także w pewnym zakresie wykładnię historyczną oraz nawiązującą do pozaprawnego kontekstu Konstytucji⁴⁷. Nie da się bowiem – także ze względu na określony w art. 139 wyjątek – poprzestać na analizie treści tego przepisu na poziomie językowym i odwołaniu się do reguły *clara non sunt interpretanda*⁴⁸. Proces wykładni nawiązujący do wszystkich składających się na obowiązujące *ius interpretandi* dyrektyw służyć ma określeniu „istoty” prawa łaski oraz precyzyjnemu wyznaczeniu zakresu wyjątku wykluczającego jego stosowanie, a tym samym zakresu kompetencji ułaskawieniowych. Przed przeprowadzeniem pełnej procedury wykładni nie znajdziemy bowiem podstaw do twierdzenia, że przepis art. 139 nie czyni żadnych restrykcji co do zakresu prawa łaski oraz że nie wprowadza on żadnych ograniczeń poza jednym, wykluczającym prawo łaski wobec osób skazanych przez Trybunał Stanu⁴⁹. Wykładni wymaga także ustalenie, czy przepis ten odnosi się wyłącznie do prawomocnych orzeczeń skazujących. Jest on bowiem w tym zakresie niejednoznaczny treściowo i niejasny zakresowo. Podobnie niejednoznaczna treściowo i zakresowo jest wynikająca z niego norma,

⁴⁵ Taki sposób odczytywania norm konstytucyjnych jest współcześnie mocno krytykowany i przez większość odrzucany. Zob. szerzej w tej kwestii rekonstrukcyjne rozważania T. Staweckiego, *Koncepcje wykładni konstytucji*, (w:) *Wykładnia konstytucji*, s. 179 i n.

⁴⁶ Zob. szerzej R. Piotrowski, *Stosowanie prawa łaski*, s. 166–167.

⁴⁷ Co do koncepcji i modeli wykładni Konstytucji zob. szerzej T. Stawecki, *Koncepcje wykładni konstytucji*, (w:) *Wykładnia konstytucji*, s. 180 i n.

⁴⁸ Co do zasady *clara non sunt interpretanda* zob. m.in. M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady. Reguły. Wskazówki*, wyd. 6, Warszawa 2012, s. 287 i n.

⁴⁹ S. Stachowiak, *Ułaskawienie*, s. 3. Por. też S. Waltoś, *Proces karny*, s. 552; K. Kaczmarczyk-Kłak, *Postępowanie ułaskawieniowe*, s. 59.

zrekonstruowana *prima facie* w oparciu o zasadę *clara non sunt interpretanda*⁵⁰.

W piśmiennictwie poświęconym problematyce ulaskawienia przepis art. 139 – ze względu na kontekst normatywny, w jakim on funkcjonuje – postrzegany jest jako uszczegółowienie prerogatywy Prezydenta uregulowanej w art. 144 ust. 3 pkt 18 Konstytucji. Jako znaczące elementy tego kontekstu w literaturze sygnalizowane są także przepisy ogólne Konstytucji, odnoszące się do podstawowych zasad ustrojowych. Wskazując określone sposoby wykładni art. 139, w literaturze podnosi się, że koncepcja dopuszczająca możliwość ulaskawienia w stosunku do osoby nieprawomocnie skazanej w formie tzw. aktu abolicji indywidualnej sprzeciwiałaby się wyrażonej w art. 2 Konstytucji RP zasadzie demokratycznego państwa prawnego. Wyeksponowanie funkcji i znaczenia oraz konieczności uwzględnienia rozmaitych norm ustawy zasadniczej w procesie wykładni art. 139 z oczywistych wręcz powodów nie odnosi się jednak wyłącznie do wymienionych wyżej przepisów, ale także do wszystkich regulacji konstytucyjnych, mających znaczenie dla rekonstrukcji pozycji i funkcji Prezydenta, relacji tego organu władzy publicznej do innych konstytucyjnie wyodrębnionych organów władzy, wreszcie przepisów dotyczących prawa represyjnego, z którym związane są skutki stosowania prawa łaski.

* * *

Dążąc do jak najpełniejszego „odczytania” istoty oraz normatywnych podstaw prezydenckiego prawa łaski, warto tę osobistą preroga-

tywę Prezydenta poddać w pierwszej kolejności interpretacji z punktu widzenia leżącej u jej podstaw aksjologii. W takiej bowiem perspektywie zasadne stałoby się pytanie, dlaczego właściwie Prezydent miałby kogokolwiek ulaskawiać oraz jak swą decyzję w tym zakresie miałby uzasadniać. Przeciwnicy poszukiwania podstaw aksjologii prezydenckiej łaskowości mogliby oczywiście od razu powiedzieć, że przecież – odczytując normę wynikającą z art. 139 Konstytucji w sposób sprowadzający się do jej wykładni czysto językowej oraz ujmując ją jak wyrwaną z kontekstu „samotną wyspę” – nie znajdziemy w Konstytucji podstaw wprost zmuszających Prezydenta do jakiegokolwiek uzasadniania podjętej decyzji⁵¹. Oznaczałoby to zatem, że decyzja taka – podejmowana całkowicie swobodnie oraz bez jakichkolwiek ograniczeń – podlegałaby jedynie kontroli ze strony opinii publicznej⁵², ze względu na którą prawo łaski stanowić powinno subtelne i wymagające zachowania niezbędnego umiaru połączenie władzy dyskrecjonalnej z jej transparentnością. Dyskrecjonalność skłonni byłibyśmy zapewne wywodzić z charakteru tego prawa jako prerogatywy osobistej, która nie podlega wszak żadnej kontroli. O stanowiącej jej pozorne przeciwieństwo transparentności można by zaś mówić nie tylko w kontekście regulujących tryb postępowania ulaskawieniowego przepisów procedury karnej, ale także ze względu na potrzebę poszanowania, skądinąd całkiem zrozumiałego, oczekiwania obywateli, że zwłaszcza w sprawach najbardziej medialnych łaskowość Prezydenta będzie dla nich czytelna i zrozumiała⁵³.

Gdyby jednak – nie zważając na opinię

⁵⁰ Konieczne jest tym samym przeprowadzenie procedury ujednoznacznienia treściowego i zakresowego zaktualizowanych w tym przepisie konstytucyjnym norm. Przy czym chodzi tutaj o wykładnię rozumianą jako proces prowadzący do uzyskania jednoznacznej treściowo normy z przepisów, które nie zawsze są jednoznaczne. Zob. M. Zieliński, *Wykładnia prawa*, s. 43 i n.

⁵¹ W literaturze podkreśla się, że w zakresie prawa łaski Prezydent nie jest związany żadnymi przepisami, które określałyby przesłanki jego stosowania lub wskazywały konieczność uzasadnienia. Por. B. Banaszak, *Prawo konstytucyjne*, Warszawa 2004, s. 613.

⁵² J. Ciapała, *Prezydent w systemie ustrojowym Polski 1989–1997*, Warszawa 1999, s. 308.

⁵³ W literaturze trafnie podkreśla się, że akt łaski nie powinien być arbitralny, społecznie niezrozumiały czy obrażający poczucie sprawiedliwości, gdyż przeczyłoby to konstytucyjnemu powołaniu Prezydenta jako najwyższego

społeczną – Prezydent zaniechał ujawnienia jakichkolwiek przesłanek racjonalizujących skorzystanie z przysługującej mu prerogatywy, to przecież nie musiałyby to wcale oznaczać, że sięga do niej w sposób całkowicie arefleksyjny, a więc pozbawiony jakiegokolwiek – lepszego lub gorszego – uzasadnienia. Trudno bowiem wyobrazić sobie, że – poszukując, również na własny użytek, sensu podejmowanej decyzji – Prezydent ułaskawiałby ot tak, bez żadnych ku temu powodów, nawet jeśli powody te nie zostałyby społeczeństwu zaprezentowane. Brak uzasadnienia zewnętrznego (czyli *erga omnes* komunikowalnego) nie oznacza bowiem braku uzasadnienia wewnętrznego. Rozważmy zatem, jak decyzja ułaskawieniowa – także we wskazanej tutaj relacji wewnętrznej – powinna być uzasadniana oraz jakie jej przesłanki mogłyby wskazać stosując ją organ.

Otóż można sobie wyobrazić – schematycznie rzecz ujmując – trzy podstawowe modele tego rodzaju uzasadnienia: pierwszy – niekwestionujący winy osoby ułaskawianej („ułaskawiam cię, bo masz zasługi, które równoważą twoje winy”), drugi – winę osoby ułaskawianej kontestujący („ułaskawiam, bo uważam cię za niewinnego”) i wreszcie trzeci – czysto pragmatyczny, opierający się na braku jakiegokolwiek w tym zakresie przekonania („ułaskawiam cię, bo chcę w ten sposób – niezależnie od twojej winy lub niewinności – zakończyć toczące się postępowanie”). W przypadku pierwszego z tych modeli Prezydent – konfrontując przestępstwo z innymi zachowaniami osoby ułaskawianej – dokonywałby swoistego, pozytywnie wartościującego bilansu, natomiast w ramach modelu drugiego oraz trzeciego albo winę dezawuowałby, albo co najmniej nie znajdowałby podstaw, aby założyć lub zanegować jej występowanie. Łatwo zauważyć, że – patrząc z czysto logicznej perspektywy – uzasadnienia te się wykluczają. Nie da się bowiem winy osoby ułaskawianej jednocześnie akceptować oraz ją kontestować lub powątpiewać w możliwość jej

przypisania. Niezależnie od tego, jakimi okolicznościami każde z tak ujętych uzasadnień zostanie ostatecznie obudowane, pewne zdaje się być jedno: albo Prezydent uznaje winę (obdarzając łaską w ścisłym oraz odpowiadającym konotacji tego słowa znaczeniu), albo winy tej nie uznaje. *Tertium non datur*.

Spróbujmy uzasadnienia mieszczące się w każdym z wyodrębnionych modeli skorelować z etapami, na których ułaskawienie miałyby następować, przyjmując, że – z uwagi na cezurę, jaką stanowi prawomocny wyrok skazujący – może mieć ono charakter amnestyjny lub abolicyjny. Otóż nie ma raczej wątpliwości co do tego, że po zapadnięciu prawomocnego wyroku skazującego nie da się ułaskawienia oprzeć na uzasadnieniu innym niż odpowiadające pierwszemu ze wskazanych modeli, w którym wina osoby ułaskawianej nie jest już kwestionowana, pojawiają się natomiast okoliczności przemawiające za okazaniem skazanemu miłosierdzia, uwzględnieniem jego szczególnej sytuacji, a w rezultacie – po prostu – chociażby częściowym przebaczeniem. Sięgnięcie po uzasadnienie odpowiadające modelowi drugiemu lub trzeciemu – a więc kontestowanie winy lub podawanie jej w wątpliwość – stanowiłoby przecież oczywistą ingerencję w wynikającą z art. 10 Konstytucji RP zasadę trójpodziału władzy. Rzecz bowiem w tym, że Prezydent – kwestionując przy podejmowaniu decyzji o ułaskawieniu winę osoby prawomocnie skazanej – w istocie wchodziłby w kompetencję władzy sądowniczej.

Pojawia się pytanie, czy zastosowanie prawa łaski o charakterze abolicyjnym, a więc mające miejsce przed uprawomocnieniem się wyroku skazującego, dałoby się sensownie oraz bez naruszania norm konstytucyjnych zrationalizować w oparciu o którykolwiek z trzech wyodrębnionych tutaj modeli (schematów) uzasadnienia. Spójrzmy na uzasadnienie odpowiadające modelowi pierwszemu („ułaskawiam cię, bo masz zasługi, które rów-

przedstawiciela państwa, które jest wspólnym dobrem (art. 1 Konstytucji RP) i demokratycznym państwem prawnym (art. 2). Zob. R. Piotrowski, *Stosowanie prawa łaski*, s. 167–168.

noważą twoje winy”). *Prima facie* mogłoby się wydawać, że aksjologia takiego uzasadnienia aktu łaski możliwa jest do zaakceptowania. Zasadniczym problemem nie jest tutaj bowiem zastępowanie władzy sądowniczej, jakkolwiek włączenie się głowy państwa w niezakończony jeszcze proces, toczony przed organami wymiaru sprawiedliwości, można by również w taki sposób postrzegać. Optując za taką racjonalizacją, zwolennicy dopuszczalności tego rodzaju ingerencji mogliby przecież stwierdzić, że skoro Prezydent ułaskawić może osobę skazaną prawomocnie, to może to uczynić również w odniesieniu do osoby jedynie potencjalnie skazanej, czyli – w jego ocenie – winnej, choć w sposób niewynikający z prawomocnego w tym zakresie orzeczenia. Kwestia podstawowa, jaka powstaje w tego rodzaju sytuacji, sprowadza się natomiast do rozstrzygnięcia dylematu, czy prezydent – stosując ułaskawienie abolicyjne z uzasadnieniem wskazującym na traktowanie osoby ułaskawianej jako winnej popełnienia przestępstwa – przełamuje w ten sposób zasadę domniemania niewinności, czy może raczej domniemanie takie pozostaje jednak nienaruszone. Z normy konstytucyjnej o charakterze gwarancyjnym, wyrażonej w art. 42 ust. 3, wynika wszak, że każdego uważa się za niewinnego, dopóki jego wina nie zostanie stwierdzona prawomocnym wyrokiem⁵⁴. Przyjąć należy, że adresatami normy, na których spoczywa obowiązek uszanowania zasady domniemania niewinności, są przede

wszystkim organy władzy, w tym m.in. Prezydent. Oparcie aktu łaski na przeświadczeniu, że osoba ułaskawiana jest jednak winna – mimo braku prawomocnego rozstrzygnięcia sprawy przez sąd – trudno byłoby zatem zinterpretować inaczej niż naruszenie spełniającego funkcję gwarancyjną domniemania niewinności. Mimo braku informacji na temat motywów podjętej decyzji o zastosowaniu prawa łaski (co nie pozwala na dokonanie jej oceny przez opinię publiczną) wypada jednak założyć – kierując się domniemaniem, że Prezydent w sposób świadomy Konstytucji nie narusza – iż u jej podstaw nie legło przeświadczenie o winie osoby na tym etapie ułaskawianej. Innymi słowy – ułaskawienie abolicyjne, uzasadniane wedle formuły: „ułaskawiam cię, bo masz zasługi, które równoważą twoje winy”, byłoby oczywistym naruszeniem normy konstytucyjnej, a zatem – jako takie – nie wchodzi z pewnością w rachubę.

Pogłębiając nieco dotyczące tej kwestii rozważania, warto zauważyć, że akt łaski stosowany w trakcie trwającego postępowania w gruncie rzeczy godziłby również w konstytucyjne prawa obywatelskie. Każdy ma wszak prawo do sądu, które w powiązaniu z konstytucyjnym domniemaniem niewinności oznacza, iż każdy ma podmiotowe uprawnienie do uzyskania orzeczenia sądu potwierdzającego to domniemanie. Prawo do uzyskania takiego potwierdzenia aktualizuje się w sytuacji, gdy z uwagi na określone

⁵⁴ Zasada domniemania niewinności jest – zdaniem S. Waltośa – jedną jedyną w polskim prawie dyrektywą mającą postać tzw. reguły absolutnej, inaczej mówiąc – nieuznającej żadnych wyjątków. Nawet gdy stosuje się w stosunku do oskarżonego tymczasowe aresztowanie, oskarżonego nie wolno pozbawić przysługującego mu domniemania niewinności. W dalszym ciągu nie wolno nazywać go winnym, trzeba gwarantować mu prawo do obrony i nie wolno przerzucać na oskarżonego ciężaru udowodnienia jego niewinności. Istota domniemania niewinności polega na powstrzymaniu się od przesądzania, aż do prawomocnego wyroku, że oskarżony jest winny, na takim traktowaniu oskarżonego, a więc na takim odnoszeniu się do niego i takim jego statusie procesowym, które podkreślają, że nie został on uznany za winnego. Inaczej mówiąc – niedopuszczalne jest: a) wyciąganie jakichkolwiek trwałych następstw prawnych z faktu postawienia kogoś pod zarzutem popełnienia przestępstwa; b) stygmatyzowanie oskarżonego w społeczeństwie; c) traktowanie go w osobistym odnoszeniu do niego się jako kogoś, komu nie przysługuje prawo do człowieczeństwa, chociażby czyn, jaki mu się zarzuca, stwarzał daleko idące wątpliwości co do tego; d) zapominanie, że brak krytycyzmu w stosunku do produkowanych w toku procesu dowodów może prowadzić prostą drogą do pomyłki sądowej. Zob. S. Waltoś, *Konstytucyjna zasada domniemania niewinności a środki masowego przekazu*, „Nauka” 2009, nr 1, s. 7 i n.

czynności konwencjonalne organy władzy publicznej lub inne podmioty kwestionują w prawem przewidzianej formie niewinność konkretnej osoby. To przecież dopiero wtedy (tj. najwcześniej od chwili ogłoszenia postanowienia o przedstawieniu zarzutów) aktualizuje się konstytucyjne i ustawowe domniemanie niewinności, do którego odwoływanie się na jakimkolwiek wcześniejszym etapie pozbawione jest jakiegokolwiek sensu. Prawo do sądu – odczytywane jako prawo do uczestniczenia w postępowaniu w charakterze strony oraz do przedstawienia racji przemawiających za wydaniem wyroku uniewinniającego – jest w tej perspektywie jedynym sposobem prawomocnego potwierdzenia niewinności konkretnej osoby, nie tylko ze względu na przysługujące jej gwarancje procesowe. Akt łaski stosowany przed prawomocnym skazaniem oznaczałby zatem pozbawienie obywatela jego podmiotowego prawa do sądu, a – w konsekwencji – możliwości uzyskania destygmatyzującego potwierdzenia niewinności. W sytuacji zastosowania prawa łaski o charakterze abolicyjnym – zwłaszcza gdyby następowało ono z urzędu – obywatel zostałby na mocy decyzji Prezydenta pozbawiony wynikającego z Konstytucji uprawnienia⁵⁵. Wątpliwe jest zatem, aby w taki sposób – „uszcześliwiając na siłę”, a w każdym razie wbrew interesowi osoby zainteresowanej – głowa państwa chciała racjonalizować korzystanie ze swej prerogatywy.

Jeśli wykluczmy pierwszy ze schematów uzasadnienia decyzji ułaskawieniowej, to pozostaną już tylko dwa jej modele, skądinąd zresztą dość mocno do siebie zbliżone, bo opierające się na kontestowaniu winy osoby ułaskawianej. Ich wspólnym mianownikiem jest bowiem przekonanie, że ułaskawiany nie

popęłił czynu zabronionego stanowiącego przedmiot toczącego się postępowania lub że brak przesłanek (dowodów), które mogłyby o tym świadczyć. Sięgając do tego rodzaju uzasadnienia, łatwo popaść w kolizję z normą konstytucyjną wynikającą z art. 175, zgodnie z którą wymiar sprawiedliwości Rzeczypospolitej Polskiej sprawują sądy⁵⁶. Nie powinno się także tracić z pola widzenia, że zasada sądowego wymiaru sprawiedliwości ma doniosłe znaczenie dla gwarancji praworządności oraz ochrony praw i wolności obywateli. To bowiem stanowiące odrębną oraz niezależną władzę sądy są państwowymi organami ochrony prawnej, uprawnionymi do wydawania wiążących orzeczeń, rozstrzygających o tym, co jest zgodne z prawem oraz sprawiedliwe w konkretnym przypadku. Prezydenckie prawo łaski to oczywiście wyjątek związany z zasadą podziału władzy (art. 10 ust. 1), na mocy którego konstytucyjny organ władzy wykonawczej może korygować rozstrzygnięcia niezależnego sądu, a więc w specyficzny sposób w nie ingerować⁵⁷. Jeśli jednak mamy do czynienia z wyjątkiem, to musi on być interpretowany z zawężająco, zgodnie z zasadą *exceptiones non sunt extendendae*.

Dokonując z tej perspektywy oceny ułaskawienia abolicyjnego, wspierającego się na przekonaniu o niewinności osoby ułaskawianej, zauważymy z pewnością, że jego uzasadnienie jest tym bardziej wątpliwe, a od pewnego momentu nawet wprost wskazujące na niedopuszczalną ingerencję w wymiar sprawiedliwości, im późniejszy jest etap postępowania, na jakim jest ono stosowane. O ile zatem dałoby się podjąć – mniej lub bardziej udaną – próbę zracjonalizowania ułaskawienia abolicyjnego w sytuacji, gdyby postępowanie

⁵⁵ Jest zupełnie oczywiste, że przyjęcie koncepcji, wedle której prawo łaski stosować można w trakcie trwającego procesu karnego, nie tylko godziłoby w zasadę trójpodziału władzy, ale także naruszałoby co najmniej w pewnych przypadkach konstytucyjne prawa i wolności jednostki.

⁵⁶ Wyjątkowy charakter regulacji przewidzianej w art. 139 Konstytucji RP wskazuje także R. Piotrowski, stwierdzając, że „wydaje się, że prawo łaski jest swego rodzaju konstytucyjnie dopuszczonym wyjątkiem od przewidzianego przez ustawy biegu zdarzeń” – *Stosowanie prawa łaski*, s. 166.

⁵⁷ Trafnie podkreśla się w piśmiennictwie, że „w pewnym sensie łaska jest zaprzeczeniem niezawisłości sędziowskiej i prawomocności wyroku” – J. Warylewski, *Prawo karne*, s. 515.

karne było jeszcze w stadium przygotowawczym, z powołaniem się na mającą jakieś aksjologiczne względnie prakseologiczne podstawy potrzebę zatamowania jego dalszego biegu („ułaskawiam cię, bo chcę w ten sposób – niezależnie od twojej winy lub niewinności – zakończyć toczące się postępowanie”), o tyle racjonalizacja taka w stadium jurysdykcyjnym rodzi poważną wątpliwość co do jej zgodności z Konstytucją. Najtrudniej zaś o sensowną oraz odpowiadającą dość elementarnej intuicji znaczeniowej racjonalizację uzasadnienia będącego wyrazem przekonania Prezydenta o braku winy ułaskawianego, jeśli miałyby się ono pojawić już po wydaniu wyroku skazującego, a przed jego uprawomocnieniem. Najpóźniej bowiem z chwilą wydania takiego wyroku niezawisła władza sądownicza – w sposób co prawda nieprawomocny – wyraża swoją negatywną ocenę zachowania osoby ułaskawianej, w szczególności zaś – w oparciu o cały zgromadzony oraz poddany wartościowaniu materiał dowodowy – przypisuje bezprawną oraz zawinioną realizację znamion czynu zabronionego. Jest przecież oczywiste, że jedynym organem uprawnionym do weryfikowania poprawności takiej oceny jest sąd odwoławczy. Gdybyśmy przyjęli, że kompetencją do wypowiedzania się w kwestii winy przysługuje również Prezydentowi, to – tym samym – zaakceptowalibyśmy sytuację, w której organ władzy wykonawczej przejmuje *de facto* uprawnienia władzy sądowniczej⁵⁸. Zasada trójpodziału władzy zostałaby zatem również w tym przypadku naruszona, a w dłuższej perspektywie mogłaby nawet stać się fikcją. Każdy nieprawomocny wyrok skazujący mógłby zostać wyeliminowany z porządku prawnego bez poddawania go kontroli instancyjnej. Co więcej, Prezydent stanąłby ponad sądem orzekającym w danej sprawie, gdyż to jego ocena – niewynikająca przecież z odpowiadającego obowiązującej w procesie karnym zasadzie bezpośredniości, zgodnie z którą gromadzone w sprawie dowody są

przeprowadzane oraz wartościowane – przesądzałyby ostatecznie o tym, czy podlegający ułaskawieniu oskarżony winien jest popełnienia zarzucanego mu czynu.

Dochodzimy przeto do wniosku, że żadnego z zaprezentowanych wyżej modelowych uzasadnień (dla których – niezależnie od możliwości ich uszczegóławiania oraz rozbudowywania w warstwie językowej – nie ma alternatywy) nie da się zastosować przy ułaskawieniu abolicyjnym, a więc przed prawomocnym zakończeniem postępowania, o ile nie chce się popaść w sprzeczność także z innymi niż wyrażona w art. 139 normami konstytucyjnymi. Uznanie winy osoby ułaskawianej w sytuacji, gdy nie została ona jeszcze prawomocnie skazana, oznacza wszak przełamanie zasady domniemania niewinności, natomiast kontestowanie winy osoby ułaskawianej przed jej prawomocnym skazaniem stanowi ingerencję w kompetencję władzy sądowniczej.

Mógłby ktoś oczywiście powiedzieć, że z uwagi na dyskrecjonalność prawa łaski Prezydent nie musi podawać żadnego uzasadnienia podjętej w tym zakresie decyzji, a – tym samym – ujawniać wziętych pod uwagę okoliczności, mieszczących się w jednym z trzech wskazanych wyżej modeli. Nie sprzyjałoby to zapewne transparentności, choć z drugiej jednocześnie strony nie ma przecież takiej możliwości, aby Prezydent – nawet jeśli powodów swej decyzji nie ujawnia – nie uwzględnił przy jej racjonalizowaniu okoliczności mieszczących się w jednym ze wskazanych modeli. Oznaczałoby to bowiem, że prawo łaski stosowane jest w sposób woluntarystyczny oraz sprzeczny z chronionymi w Konstytucji wartościami. Dodać wreszcie należy, że najgorszym z możliwych uzasadnień ułaskawienia abolicyjnego jest lekceważące jego podstawy aksjologiczne stwierdzenie, że Prezydent będący organem władzy wykonawczej chciał uwolnić sąd, a więc organ władzy sądowniczej, od kłopotu związanego z koniecznością wydania

⁵⁸ Powszechny jest pogląd, że stosując prawo łaski, Prezydent RP nie staje się częścią wymiaru sprawiedliwości, a jedynie „okazuje skazanemu miłosierdzie”, zob. np. P. Winczorek, *Komentarz do Konstytucji RP*, s. 184.

prawomocnego rozstrzygnięcia w konkretnej sprawie. Taka wypowiedź świadczyć jedynie może o tym, że istota oraz sens prawa łaski jest niestety w jego warstwie aksjologicznej źle pojmowana.

Gdyby jednak nawet zgodzić się z forsowanym obecnie poglądem, że analiza zdania pierwszego art. 139 Konstytucji – dokonywana w kontekście innych norm ustawy zasadniczej – nie daje podstaw do kategorycznego stwierdzenia, że ulaskawienie abolicyjne jest niedopuszczalne, to niewątpliwie ocena prawna analizowanej kwestii staje się nieco klarowniejsza w kontekście zdania drugiego, jednoznacznie wykluczającego możliwość stosowania prawa łaski wobec osób skazanych przez Trybunał Stanu. Łatwo zauważyć, że łączna interpretacja całego przepisu art. 139 Konstytucji pozwala wyodrębnić – wedle dość elementarnych zasad logiki – cztery zbiory podmiotów, z którymi miałby korespondować przywilej względnie zakaz stosowania prawa prezydenckiej łaski, a mianowicie:

- a) zbiór osób skazanych wyrokiem sądu innego niż Trybunał Stanu,
- b) zbiór osób jeszcze nieskazanych wyrokiem sądu innego niż Trybunał Stanu,
- c) zbiór osób skazanych wyrokiem Trybunału Stanu,
- d) zbiór osób jeszcze nieskazanych wyrokiem Trybunału Stanu.

Ulaskawienie o charakterze amnestyjnym, a więc obejmujące konsekwencje wyroku skazującego, teoretycznie mogłoby obejmować osoby mieszczące się w pkt a) i c), przy czym w odniesieniu do drugiego z tych zbiorów, a więc do osób skazanych wyrokiem Trybunału Stanu, ustawodawca konstytucyjny *expressis verbis* możliwość taką jednak wykluczył. Ulaskawienie o charakterze abolicyjnym – o ile w ogóle mielibyśmy je uznać za dopuszczalne

oraz pozostające w zgodzie z istotą omawianej instytucji – teoretycznie musiałyby być dedykowane osobom wymienionym w pkt b) i d). Jego zwolennicy, upatrujący jedyne ograniczenia ulaskawieniowych prerogatyw Prezydenta w treści wąsko interpretowanego zdania drugiego art. 139, musieliby zaakceptować pogląd, że w odniesieniu do osób jeszcze nieskazanych (a więc co najwyżej podejrzanych lub postawionych w stan oskarżenia także przed Trybunałem Stanu) brak jakiegokolwiek normy, która zabraniałaby Prezydentowi uczynić wszystko, co tylko uzna za stosowne. Akceptując przeto pogląd, że Konstytucja zezwala na ulaskawienie abolicyjne, konsekwentnie należałoby przyjąć, że wchodzi ono w rachubę nie tylko w odniesieniu do tych osób, które jeszcze nie zostały skazane prawomocnym wyrokiem sądu powszechnego, ale również i tych, na których nie ciąży jeszcze prawomocny wyrok skazujący Trybunału Stanu. Skoro bowiem miałyby być dopuszczalna abolicja indywidualna w drodze aktu łaski w pierwszym z wymienionych przypadków, to tym bardziej musiałaby być dopuszczalna w przypadku drugim. Wynikałoby to bowiem nie tylko z założenia, że Prezydent ma w tym zakresie całkowitą swobodę, ale także z jedynej dającej się obronić interpretacji zdania drugiego art. 139 Konstytucji, wskazującej możliwość ulaskawienia osoby, wobec której toczy się postępowanie, gdyż w trakcie jego trwania nie jest przecież spełniony wyłączający prawo łaski warunek skazania przez Trybunał Stanu⁵⁹. Interpretując ściśle wyrażony w niej zakaz, należałoby zatem przyjąć, że obejmuje on jedynie ulaskawienie osób prawomocnie skazanych przez Trybunał Stanu, nie dotyczy natomiast tych, którzy zostali jedynie postawieni w stan oskarżenia lub skazani nieprawomocnym wyrokiem Trybunału⁶⁰.

⁵⁹ Stanowisko takie prezentowane jest w piśmiennictwie, tak m.in. K. Kaczmarczyk-Kłak, *Prawo łaski w Polsce*, s. 429, która stwierdza, że „opowiadając się za możliwością ulaskawienia przed prawomocnym skazaniem (przez Trybunał Stanu) zwrócić należy uwagę, że może to nastąpić absolutnie wyjątkowo, w granicach wynikających z art. 126 ust. 2”.

⁶⁰ Podobnie również J. Sobczak, *Nowy kształt, (w:) Rozważania o prawie karnym*. Wykładnia semantyczna zdania drugiego art. 139 Konstytucji prowadzi bowiem – zdaniem tego autora – do wniosku, że gdyby art. 139 zdanie drugie

Nie trzeba odwoływać się do wyrafinowanych argumentów aksjologicznych, systemowych i normatywnych, by stwierdzić, że taka wykładnia uznana być musi za niedopuszczalną, a wręcz absurdalną⁶¹. Oto bowiem Prezydent mógłby obejmować ulaskawieniem abolicyjnym osoby postawione w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu, a nawet nieprawomocnie przez Trybunał skazane, nie mógłby natomiast tego czynić po uprawomocnieniu się wyroku skazującego. Dopuszczalny stałby się zatem indywidualny akt łaski o charakterze abolicyjnym, podczas gdy wykluczony byłby indywidualny akt łaski o charakterze amnestyjnym. Mówiąc zaś jeszcze inaczej – Prezydent mógłby skutecznie zablokować postawienie w stan oskarżenia oraz osądzenie przez Trybunał Stanu, nie zdołałby zaś zapobiec wykonaniu prawomocnie orzeczonej kary. Czyniłoby to z prawa łaski jakiś zupełnie kuriozalny instrument, pozostający w oczywistej sprzeczności z istotą tej instytucji. Na marginesie powstać mogłoby także pytanie dość groteskowe, czy – skoro w przypadku postępowania przed Trybunałem Stanu dozwolone miałyby być ulaskawienie abolicyjne, stosowane na różnych jego etapach – Prezydent mógłby ulaskawić sam siebie przed podjęciem uchwały Zgromadzenia Narodowego o postawieniu go w stan oskarżenia.

Jeśli jednak w procesie interpretacji sięgniemy do reguł celowościowych i systemowych, to zdołamy zapewne wykazać, że wyłączenie prawa łaski w odniesieniu do skazanych przez Trybunał Stanu w istocie rozciąga się także na

osoby będące stronami biernymi toczącego się przed tym organem postępowania, a więc nieposiadające jeszcze statusu skazanego. Interpretacja przeciwna niweczyłaby bowiem sens i funkcję określonego w art. 139 Konstytucji ograniczenia prerogatywy ulaskawieniowej. Stanowisko takie dałoby się również uzasadnić w nawiązaniu do ogólnie wyznaczonego zakresu zastosowania normy kompetencyjnej, jaka wynika z art. 139 Konstytucji RP. Posłużenie się sformułowaniem „skazanych przez Trybunał Stanu” staje się bowiem podstawą do ogólniejszego twierdzenia, że ustawodawca konstytucyjny w ten sposób określił przedmiot, do którego może się odnosić każdy akt łaski, wskazując w istocie, że ulaskawienie dotyczy osób skazanych jako beneficjentów tej prerogatywy, z wyłączeniem skazanych przez Trybunał Stanu. Przy takim ujęciu ulaskawienie w trakcie procesu przed Trybunałem Stanu wyłączone byłoby nie dlatego, że określony w art. 139 wyjątek obejmować miałby także osoby, wobec których toczy się postępowanie przed Trybunałem Stanu, lecz z tego powodu, że prawo łaski odnosić się może wyłącznie do skazanego, a więc potencjalnie – do skazanego przez Trybunał Stanu, nigdy zaś nie dotyczy ono osoby, przeciwko której toczy się postępowanie. W zdaniu drugim art. 139 ustawodawca konstytucyjny wskazał bowiem podmiot będący beneficjentem prezydenckiej łaskawości, a nie etap postępowania, na jakim prawo łaski miałyby być stosowane. Z twierdzenia tego wynika dość oczywisty wniosek, że skoro – ograniczając prawo łaski – posłużono się

Konstytucji wyrażał jedyne ograniczenia stosowania łaski wobec osób skazanych przez Trybunał Stanu, to – stosując rozumowanie *a contrario* – należałoby przyjąć, że możliwe jest zastosowanie tego prawa w odniesieniu do osób postawionych jedynie w stan oskarżenia przed Trybunałem, co do których postępowanie nie zostało zakończone. Nie podzielając takiego stanowiska, J. Sobczak stwierdza, że przemawiają przeciwko niemu względy celowościowe. Skoro ustawodawca konstytucyjny zakazuje ulaskawiania skazanych prawomocnie przez Trybunał Stanu, to tym bardziej musi być prawnie zakazane zastosowanie indywidualnej abolicji w stosunku do podsądnych (jak również potencjalnych podsądnych) tego Trybunału, nawet jeśli Konstytucja *explicite* tego wyjątku nie formuluje. Skoro przyjmuje się założenie racjonalności ustawodawcy konstytucyjnego, nie pozostaje nic innego niż uznanie, że przyczyną takiej regulacji jest założenie, iż ulaskawienie w formie indywidualnej abolicji jest w ogóle niedopuszczalne i tym samym znajduje się poza zakresem unormowania art. 139 Konstytucji.

⁶¹ Jako jeden z nielicznych do tego zagadnienia odnosi się J. Sobczak, wskazując, że „przeciwko takiej interpretacji przemawiają wyraźnie względy celowościowe” – *Nowy kształt, (w:) Rozważania o prawie karnym*, s. 253.

określeniem „osoba skazana”, to uczyniono tak właśnie po to, aby dać wyraz temu, że jedynie wobec osób skazanych prawomocnym wyrokiem możliwość stosowania prawa łaski brana będzie pod uwagę. Twierdzenie, że jest inaczej, opiera się na bardzo wątpliwym i w kontekście przedstawionych wyżej uwag nieuprawnionym sposobie wykładni, ignorującym niestety zarówno samą treść zdania drugiego art. 139, jak i – co być może ważniejsze – kontekst pozostałych przepisów ustawy zasadniczej⁶².

Prezentowany tutaj pogląd zdaje się odpowiadać powszechnemu, a przy tym korespondującemu z dość podstawową intuicją znaczeniową przekonaniu, że prawo łaski to prerogatywa, której sens sprowadza się do całkowitego lub częściowego uwolnienia konkretnej osoby od skutków prawnych skazania. Ułaskawienie odnosić się musi do rozstrzygnięcia ustalającego skutki wynikające z przypisania odpowiedzialności represyjnej (a więc związane z popełnieniem przestępstwa). To bowiem wynikające z niego konsekwencje dla konkretnej osoby – poprzez skorzystanie z tego uprawnienia – Prezydent uchyla. Tymczasem w przypadku braku prawomocnego skazania żadnych skutków na płaszczyźnie prawnej nie ma. Wynika to – co wyżej już podkreślaliśmy – z istoty konstytucyjnego domniemania niewinności (art. 42 ust. 3). Każdego – w tym także osoby, wobec których toczy się postępowanie karne – uważa się za niewinnego, dopóki jego wina nie zostanie stwierdzona prawomocnym wyrokiem. Nie ma zatem żadnego powodu, by – do chwili, gdy wyrok skazujący stanie się prawomocny – cokolwiek korygować, wymiar sprawiedliwości niczego bowiem jeszcze nie rozstrzygnął. Oczywiście sam fakt prowadzenia postępowania karnego przeciwko osobie wywołuje z natury rzeczy określone konsekwencje, także negatywne, immanentnie z tym

postępowaniem związane, do nich jednak prawo łaski nie może się odnosić. Nie sposób wszak przyjąć, że ułaskawienie miałoby uwalniać od uciążliwości związanych z toczącym się – a więc jeszcze niezakończonym prawomocnym wyrokiem skazującym – postępowaniem karnym. Takiego uprawnienia przepis art. 139 z pewnością nie przewiduje, gdyż wiązałoby się ono z przekazaniem organowi władzy wykonawczej kompetencji zastrzeżonych wyłącznie dla władzy sądowniczej. Oznaczałoby to bezpośrednią ingerencję w przebieg toczącego się procesu wymierzania sprawiedliwości, manifestującą się przejęciem przez Prezydenta zarówno merytorycznych, jak i procesowych funkcji sądu prowadzącego postępowanie karne. Podobnie nie da się uzasadnić stosowania prawa łaski przed prawomocnym skazaniem z punktu widzenia sądu, który miałby być w wyniku ułaskawienia uwolniony od obowiązku rozpoznania kłopotliwego przypadku (wszystko jedno, z jakich powodów byłby on kłopotliwy). Tyle tylko, że przepis art. 139 nie stwarza podstaw do tego typu działań. Przepis ten przyznaje kompetencje do oddziaływania przez akt łaski jedynie w zakresie konsekwencji dotyczących konkretnej osoby i w jej interesie. W stosunku do sądów przepis art. 139 żadnych podstaw do oddziaływania dla prezydenta nie przewiduje.

Zdając sobie sprawę, że wykładnia językowa art. 139 Konstytucji oraz całego jego normatywnego otoczenia mogłaby zostać uznana za niewystarczającą, warto poddać analizie podnoszony przez zwolenników ułaskawienia abolicyjnego argument uwzględniający kontekst historyczny, opierający się na porównaniu regulacji obecnie obowiązującej z jej odpowiednikami w konstytucjach przedwojennych. Nie bez racji zwraca się wszak uwagę, że zarówno art. 47 Konstytucji z 1921 r., jak i art. 69 ust. 1

⁶² Nie przekonują argumenty przedstawiane przez K. Kaczmarczyk-Klak, która przyjmuje, że tzw. abolicja indywidualna nie wydaje się obecnie formalnie niedopuszczalna, ta postać ułaskawienia nie musi bowiem wyraźnie wynikać z ustawy zasadniczej, oraz zwraca uwagę na to, że taka postać prawa łaski ma charakter absolutnie wyjątkowy, wymaga wskazania, że za jej zastosowaniem przemawia względ na zapewnienie bezpieczeństwa państwa. Zob. szerzej K. Kaczmarczyk-Klak, *Prawo łaski w Polsce*, s. 335 i n. oraz powołana tam literatura przedmiotu.

Konstytucji z 1935 r. *expressis verbis* wykluczały stosowanie łaski w postaci indywidualnej abolicji. Szczególnie dobitnie zostało to wyrażone w drugim ze wskazanych przepisów, który stanowił, że „Prezydent Rzeczypospolitej władny jest aktem łaski darować lub złagodzić skazanemu karę, wymierzoną orzeczeniem prawomocnym, tudzież uchylić skutki skazania”. Zdaniem interpretatorów przeprowadzających tego rodzaju analizę porównawczą brak tak stanowczej regulacji w Konstytucji obecnie obowiązującej miałby oznaczać, że uprawnienia Prezydenta w zakresie prawa łaski zostały rozszerzone i obecnie obejmują one również ulaskawienie abolicyjne. W przeszłości wskazywali oni także – naszym zdaniem w sposób z różnych powodów nieuprawniony – przepis Konstytucji PRL, który w zakresie prawa łaski także ograniczeń przewidzianych w regulacjach konstytucyjnych okresu międzywojennego nie zawierał. Rzecz jednak w tym, że twórcy obowiązującej Konstytucji – regulując kompetencje Prezydenta w zakresie prawa łaski – mogli z najrozmaitszych powodów nie nawiązywać wprost do przepisu Konstytucji kwietniowej (ani innych ustaw zasadniczych), co bynajmniej wcale nie musi oznaczać, że prawo to chcieli ująć w sposób skrajnie odmienny. Całkiem sensowne byłoby wszak założenie, że w kontekście obecnego w literaturze oraz odpowiadającego intuicji znaczeniowej poglądu, iż prawo łaski stosuje się wyłącznie wobec osób prawomocnie skazanych, nie trzeba tego *expressis verbis* podkreślać w normie konstytucyjnej.

Jest jednak jeszcze inny, znacznie chyba poważniejszy argument. Otóż nie ulega wątpliwości, że Konstytucja z 1935 roku – czyniąc Prezydenta odpowiedzialnym jedynie „przed

Bogiem i historią” – dawała mu jednocześnie niezwykle rozległe kompetencje, właściwe dla systemu prezydenckiego o charakterze autorytarnym. Prezydent otrzymał jednolitą i niepodzielną władzę zwierzchnią względem parlamentu i rządu⁶³. Mógł mianować premiera i ministrów, zwoływać i rozwiązywać Sejm i Senat, wyznaczać terminy ich sesji, powoływać 1/3 senatorów⁶⁴. Posiadał także prawo wskazania następcy na czas wojny, kandydata na prezydenta, mianowania lub odwołania Naczelnego Wodza. Dysponował także prawem łaski, lecz – co w tym miejscu najistotniejsze – prawem ograniczonym do prawomocnych orzeczeń skazujących. Można się jedynie domyślać, że jeśliby twórcom Konstytucji kwietniowej przyszło do głowy, iż prawo łaski może mieć również postać indywidualnej abolicji, to logika tworzonego systemu wskazywałaby na to, że z pewnością wyposażyliby Prezydenta w kompetencję do decydowania o tym, czy osoby podejrzewane lub oskarżane o popełnienie przestępstwa są winne oraz czy należy je ścigać. Zważywszy, że w świetle przepisów Konstytucji obowiązującej uprawnienia Prezydenta we wszystkich obszarach jego władzy są zdecydowanie bardziej ograniczone, a – tym samym – pozycja nieporównanie słabsza, trudno byłoby zrozumieć, dlaczego akurat w sferze związanej ze stosowaniem prawa łaski miałby on mieć znacznie więcej do powiedzenia niż Prezydent sprawujący władzę w oparciu o przepisy Konstytucji kwietniowej. Kompleksowe porównanie obu ustaw zasadniczych oraz skonfrontowanie prezydenckich kompetencji prowadzi raczej do wniosku, że skoro w pierwszej z nich nie wyposażono Głowy Państwa w prawo stosowania ulaskawienia

⁶³ Art. 2 Konstytucji kwietniowej głosił, że: „Na czele Państwa stoi Prezydent Rzeczypospolitej. Na nim spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historii za losy Państwa. Jego obowiązkiem naczelnym jest troska o dobro Państwa, gotowość obronną i stanowisko wśród narodów świata. W Jego osobie skupia się jednolita i niepodzielna władza państwowa”.

⁶⁴ Zasadami naczelnymi Konstytucji kwietniowej były: jednolita i niepodzielna władza państwowa (odrzucono zasadę trójpodziału władzy), elitaryzm, współdziałanie obywateli z państwem dla realizacji wspólnego dobra; odrzucono zasadę suwerenności narodu, w to miejsce wprowadzono zaś pojęcie państwa jako dobra wspólnego wszystkich obywateli.

abolicyjnego, to tym bardziej zamysł taki nie mógł przyświecać twórcom Konstytucji obowiązującej. Byłby to bowiem jakiś przejaw zupełnie niezrozumiałej niespójności.

Chcąc prezentowaną tutaj kwestię poddać nieco głębszej analizie, raz jeszcze należy podkreślić, że – w charakterystycznym dla Konstytucji kwietniowej systemie odrzucającym zasadę trójpodziału władzy oraz dającym Prezydentowi niezwykle rozległe kompetencje we wszystkich niemal obszarach – ustanowienie uprawnienia do stosowania prawa łaski, sprowadzającego się do ułaskawienia o charakterze amnestyjnym, a więc takiego, które obejmuje wyłącznie prawomocne orzeczenia skazujące, z pewnością nie wynikało z chęci ograniczenia tej prerogatywy prezydenckiej. Założeniem Konstytucji kwietniowej było bowiem pozostawienie w rękach Prezydenta uprawnień jak najdalej idących, które mogłyby być wykorzystywane w zasadzie w sposób niekontrolowany, weryfikowany wszak jedynie przez Boga i historię. Dodać przy tym należy, że gdyby w Konstytucji kwietniowej dopuszczono możliwość stosowania przez Prezydenta ułaskawienia o charakterze abolicyjnym, to ewentualne korzystanie z tego rodzaju uprawnienia nie naruszałoby ani zasady domniemania niewinności, ani zasady trójpodziału władzy (a tym samym uprawnień sądu jako organu władzy sądowniczej), nie było bowiem w Konstytucji kwietniowej przepisów, które – tak jak czyni to ustawa zasadnicza obecnie obowiązująca – zasady te ustanawiałyby. Skoro zatem nie przewidziano ułaskawienia o charakterze abolicyjnym, to chyba jedynie dlatego, że – uwzględniając jego istotę – nie dostrzegano, także w sensie czysto pojęciowym, tego rodzaju możliwości. Kwestię tę ująć można również w sposób następujący: otóż gdyby w Konstytucji kwietniowej prawo łaski uregulowane było tak, jak czyni to w pierwszym zdaniu art. 139 Konstytucja obowiązująca, to – ze względu na całokształt norm zawartych w obu ustawach zasadniczych oraz wynikający z nich kontekst – dopuszczalność ułaskawienia abolicyjnego

dałoby się o wiele łatwiej z takiej regulacji wyinterpretować. Konstytucja obowiązująca nie musi natomiast zawierać wyrażonego *expressis verbis* zakazu ułaskawienia abolicyjnego, jest on bowiem logiczną konsekwencją zasady domniemania niewinności, trójpodziału władzy oraz innych norm, z których zakaz taki można wyinterpretować. Jako oczywisty pojawia się zatem wniosek, że posługując się argumentem „historycznym”, odwołującym się – w gruncie rzeczy jedynie *a contrario* – do uregulowania prawa łaski w Konstytucji kwietniowej, nie zdołamy bynajmniej wykazać, że Konstytucja obowiązująca prerogatywę prezydencką w zakresie prawa łaski poszerza, lecz o wiele łatwiej – porównując obie ustawy zasadnicze – udałoby się obronić tezę przeciwną.

* * *

W chaosie informacyjnym, jaki powstał ostatnio wokół prawa łaski, niestety pogłębianym przez wielogłos prawników, ginie istota problemu konstytucyjnego związanego z możliwością stosowania tzw. indywidualnej abolicji. Klarowne stanowisko w tej kwestii staje się więc niezbędnie potrzebne. Przedstawione wyżej argumenty uzasadniające wykluczenie możliwości korzystania z prawa łaski przed prawomocnym skazaniem pozwalają na sformatowanie prawa łaski w sposób zgodny z elementarnym poczuciem sprawiedliwości i słuszności, wkomponowanie tej instytucji w system prawa, które także dzisiaj chcielibyśmy traktować jako sztukę czynienia tego, co dobre i sprawiedliwe. Rozważając problem możliwości ułaskawienia przed wydaniem prawomocnego wyroku skazującego, nie wolno stracić z pola widzenia, że każda wykładnia Konstytucji uwzględniać powinna aspekty aksjologiczne, moralne, sprawiedliwościowe. Na każdym z tych poziomów trudno znaleźć dostateczne uzasadnienie dla abolicji indywidualnej. Wśród różnorodnych argumentów przemawiających za szeroką wykładnią prawa łaski i przeciwko niej tego pominąć ani zignorować nie wolno.

Opowiadając się zatem przeciwko możliwo-

ści wyinterpretowania z obowiązujących przepisów uprawnienia Prezydenta do stosowania ulaskawienia abolicyjnego, skłaniamy się ku ogólniejszej refleksji, że wyrażany przez część doktryny pogląd przeciwny można by jedynie odczytać jako wyraz wynikającego z wiary w prezydencką powściągliwość przekonania, że – nawet jeśli w świetle ogólnie sformułowanej normy konstytucyjnej Głowie Państwa w przedmiocie ulaskawienia wolno wszystko – nie będzie ona jednak tej prerogatywy nadużywać, zwłaszcza poprzez ulaskawianie osób, przeciwko którym toczy się już postępowanie⁶⁵. Niekiedy można wszak usłyszeć argument, że przy odwoływaniu się do norm konstytucyjnych – mających z natury rzeczy charakter fundamentalny i z tego względu w samej Konstytucji niekonkretyzowanych – liczy się przecież nie tylko litera prawa, ale również dobre obyczaje. Powszechna zgoda

panuje zaś co do tego, że wkraczanie w uprawnienia wymiaru sprawiedliwości – nawet przy ogólnie ujętych i różnie interpretowanych prerogatywach w zakresie prawa łaski – trudno byłoby pogodzić nie tylko z silnie zakorzoną w normach konstytucyjnych zasadą trójpodziału władzy, ale również z dobrymi obyczajami. Gdybyśmy więc uznali, że normy konstytucyjne nie określają prerogatyw najwyższych organów władzy, w tym zwłaszcza Prezydenta, w sposób dostatecznie jasny oraz wolny od ewentualnych wątpliwości, to przy korzystaniu z nich – kierując się ukształtowaną praktyką oraz wzajemnym szacunkiem w relacjach pomiędzy podmiotami mającymi status organów konstytucyjnych – nie powinno się przekraczać granic, które wskazują nie tylko to, co uczynić wolno, ale pozwalają także dostrzec i zrozumieć to, co w kontekście określonej aksjologii uczynić wypada.

⁶⁵ Rzecz znamienna, że także zwolennicy ulaskawienia abolicyjnego podkreślają, iż w praktyce tego rodzaju decyzje nie były podejmowane oraz że nie są one pożądane z punktu widzenia polityki kryminalnej i niezależności władzy sądowniczej.

Summary

Piotr Kardas, Jacek Giezek

THE CONSTITUTIONAL BASIS OF THE PRESIDENT'S POWER TO PARDON AND THE POSSIBILITY OF APPLYING THE SO CALLED INDIVIDUAL PARDON

The text is devoted to the president's power to pardon. It contains considerations concerning the way of understanding the constitutional concept of the "power to pardon" and an attempt to present its normative characteristics and the pardon decisions. It also refers to the issue of an axiological justification of pardon and the related limitation of the scope of the power to pardon resulting from the historical and normative essence of this institution. Furthermore, it contains an analysis of art. 139 of the Constitution of the Republic of Poland and a number of other constitutional provisions forming the normative context of the pardon regulation. Finally, the study presents a justification of the narrow interpretation of the constitutional power to pardon, excluding a possibility of applying this power in the form of the so called individual act of granting pardon.

KEY WORDS: pardon, pardon procedure, abolition, individual pardon, president's prerogative, prime minister's countersignature, constitutional competence standard, axiological bases for pardon, pardon procedure, normative essence of the power to pardon, effects of the power to pardon, scope of the power to pardon

POJĘCIA KLUCZOWE: ułaskawienie, procedura ułaskawieniowa, abolicja, abolicja indywidualna, prerogatywa prezydenta, kontrasygnata premiera, konstytucyjna norma kompetencyjna, aksjologiczne podstawy ułaskawienia, procedura ułaskawieniowa, normatywna istota prawa łaski, skutki prawa łaski, zakres prawa łaski